

Wspólna historia: „Nowosilcow w Wilnie” i „Dziadów część trzecia”

Danuta Zawadzka

DANUTA ZAWADZKA Uniwersytet w Białymstoku

WSPÓLNA HISTORIA: „NOWOSILCOW W WILNIE” I „DZIADÓW CZEŚĆ TRZECIA”

Zofia Stefanowska, śledząc ewolucję postawy Adama Mickiewicza wobec powstania listopadowego i obserwując przełamywanie początkowej niechęci poety w miarę napływu informacji o konsekwencjach walk na Litwie, pisała o przesadzającym wszystkim „partykularyzmie”: „Dziś brak nam wyobraźni historycznej dla zrozumienia czegoś takiego jak Mickiewiczowski partykularyzm litewski”¹. Badaczka brała pod uwagę „współczesne racjonalizacje” stosunku Mickiewicza do Litwy, „małą ojczyznę, patriotyzm lokalny, Wielkie Księstwo Litewskie tworzące z równorzędną mu Koroną całość Polski”, lecz ostatecznie odrzucała je, ponieważ w jej ocenie rozmięły się ze „zjawiskiem dla nas egzotycznym”², a zakorzenionym w tradycji przedrozbiorowej. Chyba słusznie, jednak kryją się w tym szczególnym stosunku autora *Dziadów* do Litwy także problemy epoki Mickiewicza, na które mogliśmy zatracić ucho, choć były oczywiste tak dla ówczesnych Litwinów, jak i koroniarzy. „Partykularyzm litewski” należałoby bowiem przypisać również Joachimowi Lelelewowi, „Mazurowi” i warszawiakowi, obserwując jego aktywność w powstaniu, kiedy to jako poseł oraz członek Rządu Narodowego dużą część swojej działalności publicznej poświęcił reprezentowaniu interesów Litwy. Wcześniej Lelewel przez niemal 20 lat studiował i pracował w Wilnie, aż do roku 1824, w którym jako profesor historii oraz demokratycznie wybrany, lecz niezatwierdzony, dziekan wydziału filozoficzno-moralnego tamtejszego Uniwersytetu został wydalony z Litwy po śledztwie Nikołaja Nowosilcowa w sprawie tajnych związków. Spędzone w Wilnie lata pozwoliły Lelelewowi uwewnętrznić świadomość historyczną mieszkańców ówczesnej Litwy, a ta świadomość – nieoczekiwanie – dzisiaj przestaje być problemem egzotycznym. Jej istotę trafnie wyraża pojęcie obszaru transakcyjnego – wyjęte ze słownika publicystów komentujących trwającą obecnie wojnę na Ukrainie – tj. słabszego kraju lub ich grupy położonych pomiędzy mocarstwami: „Stają się one zazwyczaj przedmiotem przeróżnych transakcji, w których wielcy zawierają kompromisy, a ich koszt bierze na siebie »obszar transakcyjny«”³. Zdaniem przywołanego publicysty, Polska

¹ Z. Stefanowska, *Geniusz poety, geniusz narodu. Mickiewicz wobec powstania listopadowego. W: Mapa romantyzmu polskiego. Pisma z lat 1964–2007*. Warszawa 2014, s. 189.

² *Ibidem*.

³ A. Krajewski, *Macron i Scholz boją się zwycięstwa Ukrainy? Czerwona lampka dla Polski*. Na stronie: <https://gospodarka.dziennik.pl/news/artykuly/8420462,emmanuel-macron-olaf-scholz-ukraina-mario-draghi-wladimir-putin-rosja-polska-wojna.html> (data dostępu: 18 V 2022).

od 300 lat znajdowała się w podobnym obszarze, z tym że dzisiaj rolę „właściwego” terytorium transakcyjnego między Rosją a Zachodem odgrywa Ukraina, natomiast w czasach Mickiewicza i Lelewela tę funkcję pełniła przede wszystkim Litwa.

W okresie rozbiorów i na początku wieku XIX Litwa jako wewnętrzna część imperium carów, włączona już po pierwszym rozbiorze w jego granice, miała odmienny status niż dawna Korona. Popierając inicjatywy wpływające z polskiej racji stanu i identyfikując się z polityką czy to Księstwa Warszawskiego (jak np. podczas wyprawy Napoleona na Moskwę w 1812 roku), czy Kongresówki (w powstaniu w latach 1830–1831), pragnęła wrócić do realiów przedrozbiorowych i zyskać niezależność od Rosji. Ale w razie niepowodzenia tych inicjatyw płaciła Litwa ogromną cenę. Zgodnie z naturą „obszaru transakcyjnego” kwitowali tu (oraz w sąsiedzkim Obwodzie Białostockim) swoje interesy Napoleon i Aleksander I, w owym też okresie – jego echa odezwały się podczas śledztwa Nowosilcowa – stała się Litwa również areną ścierających się stronnictw wewnętrznych: polsko-francuskiego z polsko-rosyjskim⁴. Dlatego rewolucje wszczynane w tej części dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów winny albo kończyć się powodzeniem, albo nie zaczynać się wcale. Była bowiem Litwa nieustanną zakładniczką w rękach Rosji i nieustanną podejrzaną – filomaci przebywający na zesłaniu dosłownie i fizycznie ucieleśniali los Litwinów podczas „polskich wojen” Napoleona oraz kolejnych narodowych powstań.

Nie dziwi zatem ambiwalentny stosunek Mickiewicza do wybuchu insurekcji w Warszawie i pojawiająca się chwilę później myśl jechania z pomocą powstaniu na Litwie – nie ma w tym sprzeczności. Podobnie prolitewski był od początku listopadowych wypadków Leleweł, notował wtedy (w trzeciej osobie), że ich cel nie powinien się kończyć na ukaraniu donosicieli rosyjskich i sprzedajnych urzędników:

Leleweł niezmiernie brał do serca sprawę guberniów polskich, wytoczył ją i popychał, bo był jak najmocniej przekonany, że to był główny cel nie tylko rewolucji, ale powszechnych w uczuciu narodowym życzeń, bo wiedział, jak niesłychany jest tamtych gubernij ucisk, jak odjęte sposoby powstania, jeśli im bratnia dłoń pomocy nie przyniesie, bo tak świetne powstanie, takie uzbrojenie, jakie w Królestwie przedsięwzięto, a stąd także wysilenie nie dla kilkuset szpiegów lub nie wartych urzędników podjęte być może, ale dla czegoś więcej; [...]⁵.

Droga Mickiewicza do Warszawy, w życiu i w twórczości, nie przypominała wygodnego gościńca, lecz jej złożoności nie wyczerpują ograniczenia cenzuralne, zesłanie i to, że wraz z kolegami znalazł się na nim poeta za szerszenie „nierozsądnej narodowości polskiej” (N 58)⁶. Jako podmiot *expressis verbis* – „cała Polska młoda”

⁴ Zob. J. Iwaszkiewicz, *Litwa w roku 1812*. Warszawa–Kraków 1912, s. 56–58.

⁵ J. Leleweł, *Pamiętnik z roku 1830–31*. Przedm., przypisy J. Iwaszkiewicz. Warszawa 1924, s. 19.

⁶ W ten sposób odsyłam do: *Nowosilców w Wilnie w roku szkolnym 1823/4. Dołączona nota o kurtorii Nowosilcowa podana na ręce generała Rosen, przez Onacewicza*. Warszawa 1831 (dalej stosuję zmodernizowaną wersję tytułu). Liczby po skrócie wskazują stronicę. Ukaz carski z 14/26 VIII 1824 w sprawie „nieporządków wydarzonych w uniwersytecie wileńskim” po polsku najwcześniej ogłosił Leleweł w pierwszej – powstańczej edycji *Nowosilcowa*. Na temat dalszych losów ukazu zob. J. Borowczyk, *Rekonstrukcja procesu filomatów i filaretów 1823–1824. Historia śledztwa przeciw uczestnikom konspiracji studenckich i młodzieżowych w Wilnie i Wileńskim Okręgu Naukowym*. Poznań 2003, s. 716, przypis 31.

pojawia się dopiero w *Dziadów części III*. Tam również rozszerzył Mickiewicz topografię cyklu dramatycznego – o Lwów i stolicę Polski – pierwotnie ulokowanego na Litwie i silnie z nią związanego przez tytułowy obrzęd. Rozbudował też reprezentację literackiej Warszawy, która w drezdeńskim dramacie obejmuje nie tylko mówiący po francusku „salon” – jak można by sądzić po lekturze *O krytykach i recenzentach warszawskich* – lecz także i miejsce „przy drzwiach”, zarezerwowane dla przedstawicieli młodych i starych Polaków. Wówczas Mickiewicz mógł już przemysleć zarzuty Lelewela co do zbyt jednostronnego wizerunku literackiej Warszawy, widocznego we wspomnianej rozprawie, ale również wyciągnąć wnioski z lokowania jego osoby przez pierwszych historyków powstania listopadowego w „partii Lelewela”, w „szkole poetów” (razem z Tomaszem Zanem)⁷. Richard Otto Spazier już w końcu roku 1831 relacjonował, że została partia ta zawiązana w Wilnie, lecz przypisywał jej też wywołanie warszawskiego zrywu niepodległościowego 29 XI 1830, zgodnie z powszechnymi odczuciami. Jednak decydujący impuls w literackim przybliżaniu się Mickiewicza do Warszawy dały powstające wtedy zapisy dziejów filomackich, zwłaszcza tam właśnie opublikowany w 1831 roku, anonimowo, *Nowosilcow w Wilnie*.

Warto do tych zapisów powrócić, nie tylko ze względu na stosunek autora *Dziadów* do powstania listopadowego, lecz również po to, by obserwować narodziny opowieści o filomatach w kolejnych jej etapach. W odbiorze XIX-wiecznych i późniejszych czytelników, na którym ufundowała się pamięć kulturowa historii tajnych związków młodzieży wileńskiej, za ich kodyfikatora uchodzi Mickiewicz, twórca *Dziadów części III*, „wiernej pamiętki”⁸ tamtych wydarzeń, funkcjonującej jako tekst założycielski mitu filomackiego. Wszakże Mickiewicz nie był pierwszym ani jedynym świadkiem i uczestnikiem, który dokumentował to, co działo się w Wilnie. Dlatego, z uwagi na procesualny charakter zapisywania dziejów filomackich, warto zapytać, w jakim momencie trwania tego procesu wkracza Mickiewicz. Nie chodzi o potwierdzenie ścisłości historycznej i wiarygodności poety, tym zajął się ponad 100 lat temu Henryk Mościcki, kiedy to recepcja filomackich dziejów przeszła przez krótką fazę dokumentalną⁹.

Zależy mi na odmiennym podejściu, zakładającym procesualność tej pamięci – zwłaszcza jej początkowego etapu – pamięci modelowanej przez wiele świadectw, i na odpowiedzi na pytanie: w jaki sposób *Dziadów część III* zmienia filomacką mnemohistorię (historię pamiętania), zaistniałą wcześniej. Można dzisiaj znaleźć pamięćoznawcze i tekstologiczne teorie – o nich dalej – pozwalające lepiej niż do-

⁷ R. O. Spazier, *Historia powstania narodu polskiego w roku 1830 i 1831 czerpana z autentycznych dokumentów, sejmowych akt, pamiętników, dzienników, piśmiennych i ustnych podań, najznakomitszych uczestników tegoż powstania*. Przeł. P. Laskowski. T. 1. Paryż 1833, s. 78, 112 i *passim* (po niemiecku książka wyszła już w końcu 1831 roku).

⁸ J. Borowczyk („Wierna pamiętka” pokolenia. W zb.: *Rozmowy o „Dziadach”*. Red. B. Kucze-ra-Chachulska, M. Prussak. Warszawa 2005) przed laty mocno podkreślał wagę zarówno Mickiewiczowskiego reportażowego ujęcia wydarzeń wileńskich, jak i jego wspólnotowego bohatera. Przyjmuję tutaj podobne założenia, uwzględniając wcześniejsze zapisy tzw. procesu filomatów i przesuwając wspólnotowość w stronę procesu twórczego.

⁹ H. Mościcki, *Wilno i Warszawa w „Dziadach” Mickiewicza. Tło historyczne trzeciej części „Dziadów”*. Post. J. Borowczyk. Wyd. 2. Warszawa 1999.

tychczas widzieć tę rzekę kulturowej pamięci o filomatach, którą zasila i zmienia w 1832 roku dzieło Mickiewicza. Problem jednak leży w niedostrzeganiu biegu owej rzeki przed pojawieniem się *Dziadów części III*, w poczuciu nierzeczywistości przedmickiewiczowskiej historii. Jej szczególność polega na tym, że funkcjonowała jako anonimowa wspólna opowieść, którą zastał twórca dramatu drezdeńskiego, znakomicie się w nią wpisał i ją przeformułował, inicjując recepcję autorską.

Mickiewiczocentryczność mnemohistorii filomackiej ma swoje przyczyny, a idąc za metaforą rzeki pamięci, trzeba by ich omawianie rozpocząć od tego, iż ów jej fragment sprzed *Dziadów części III* to w swoim zasadniczym biegu nurt podziemny i słabo widoczny, opowieść bez imienia. Ale nie bez znaczenia, z pewnością bowiem Mickiewicz znał niektóre z wcześniejszych zapisów dziejów filomackich, mogły więc stanowić punkt odniesienia dla jego świadectwa. Z tej perspektywy patrząc, na większą niż dotąd uwagę zasługuje końcowy raport Nowosilcowa z maja 1824, ponieważ jest w zasadzie pierwszym całościowym zapisem nie tylko faktografii śledztwa, lecz także narracji senatora o historii filomatów, filaretów i innych tajnych związków ujawnionych wówczas na Litwie. Oczywiście dokument ten ma specyficzny charakter, tworzył go człowiek, chcący przed swoimi mocodawcami, carem Aleksandrem i wielkim księciem, zdać sprawę z dobrze wykonanego zadania, o ogromnej – w opinii autora – doniosłości dla imperium. *Raport sienatora Nowosilcowa* ogłoszony dopiero w 1898 roku odsłania sposób myślenia śledczego np. na temat „przywiązania do swego kraju”, które podsądni odnoszą nie do Cesarstwa Rosyjskiego, „tylko do polskich prowincji”, a senator komentuje: „Jeżeli w dobrze urządzonym państwie zdrowa polityka nie pozwala rozwijać się *statui in statu*, to o ileż więcej nie może być cierpiana *patria in patria*”¹⁰. Jednak ów *Raport N° 839*, datowany na 13 V 1824, Mickiewicz poznał przypuszczalnie w tej tylko części, która stała się podstawą zatwierdzonego przez cara ukazu z sierpnia 1824. Tam zaś brakuje szczegółowych uwag na temat celów i dziejów filaretów, filomatów i promienistych, w jakie raport w innych miejscach wręcz obfituje. Można jedynie ostrożnie zakładać, iż pewne informacje zawarte w tym dokumencie, mimo że był on tajny, przenikały do zainteresowanych za pośrednictwem osób z kręgów uniwersyteckich bądź samej komisji śledczej.

Nie ma potrzeby snucia podobnych przypuszczeń w przypadku kolejnego zapisu historii filomatów, czyli anonimowo wydanego na początku 1831 roku w Warszawie *Nowosilcowa w Wilnie*¹¹, ponieważ broszurę tę Mickiewicz wymienia w przypisie do przedmowy w drezdeńskich *Dziadach*¹². Dzięki tej przedmowie pośrednio wiemy również, że znał anonimowy przekaz nazwany *Kilka słów o wygnańcach litewskich*, dzieło ważne ze względu na dedykację *Dziadów*, ponieważ nawet jeśli

¹⁰ *Raport senatora Nowosilcowa*. Przeł. A. Krechowicki. W zb.: *Rok Mickiewiczowski. Księga pamiątkowa wydana staraniem Kółka Mickiewiczowskiego we Lwowie*. Red. A. Bieńkowski [i in.]. Lwów 1899, s. 347 (raport znajduje się w części zatytułowanej *Do historii filaretów, przez Adama Krechowickiego*). Pierwodruk: *K istorii tajnych obszczestw i kruzżkow sriedi litowsko-polskoj motodzieży w 1819–1823 gg.* Izd. F. Wierżbowski. Warszawa 1898.

¹¹ Trudno ustalić, kiedy dokładnie ukazała się ta publikacja, przypuszczalnie nie później niż w marcu.

¹² A. Mickiewicz, *Dziela*. Wyd. Rocznicowe. T. 3: *Dramaty*. Oprac. Z. Stefanowska. Warszawa 1995, s. 123, w. 71–74.

poeta nie zetknął się z nim w powstańczej prasie¹³, to z pewnością przeczytał wydanie zamieszczone w *Nowosilcowie w Wilnie*. Jak wiadomo, do autorstwa obu tych tekstów przyznał się po latach Joachim Lelewel, z którym Mickiewicz pozostał w kontakcie listownym, kiedy był w Dreźnie i radził się go w sprawie publikacji *Dziadów*, a także w kontakcie osobistym – w Paryżu. Musiał więc Mickiewicz, przygotowując do druku arcydramat, wiedzieć, kto faktycznie stał za ogłoszeniem tych świadectw, jednak z jakichś powodów nie odkrył tożsamości ich twórcy. Na wstępie powstańczej edycji *Nowosilcowa w Wilnie* znajdują się też zdania, które nie tylko Lelewel, ale i autor *Dziadów* zapewne mógłby lepiej objaśnić niż my dzisiaj:

Pismo to biegło od niejakiego czasu w rękopisem po rękach ciekawych z tym upewnieniem, że jest z notat zmarłego Ignacego Emmanuela Lachnickiego napisane. Był Lachnicki wszystkiemu obecny i zdolny czynić obserwacje i notować. Jest wreszcie obojętnym kto jest autorem, skoro świadomi w tym istną prawdę znajdują. Obojętną będzie, kto to pisał, gdy rozpoznanie akt urzędowych w przyszłości prawdę tego krótkiego opisu stwierdzi. Mogą być w szczegółach małych nieświadomości i uchybienia, bo wiele jest powtórzone, z opowiadania lub z przypomnienia: ale pisał obecny rzeczy i świadomy. [N <4>]

Przytoczony ustęp, wraz z analizą koncepcji tytułu i rozwiązaniami typograficznymi na okładce, podsunęły Helenie Więckowskiej, która opracowała tekst na potrzeby edycji w *Dzielałach Lelewela*, myśl o „mystyfikacji” mającej przysłonić prawdę o autorstwie, tj. odsunąć podejrzenie od Lelewela¹⁴. Być może jednak przywołane wyznanie z powstańczej edycji *Nowosilcowa w Wilnie* – z dalszych wydań zostało usunięte – zasługuje na większą wiarę i coś istotnego mówi o pierwszych tekstach dokumentujących dzieje filomatów, filaretów i innych tajnych stowarzyszeń z czasów Mickiewicza. Udało się bowiem odnaleźć rękopis zatytułowany *Prześladowania Akademii Wileńskiej przez rząd rosyjski w latach 1823 i następujących*¹⁵, który nie został sporządzony ręką Lelewela, ale wykazuje ściśle związki treściowe z pierwodrukiem *Nowosilcowa w Wilnie* i kolejnymi jego publikacjami, również z sygnowanym przez Lelewela wznowieniem z 1843 roku. Możliwe, iż to właśnie ten „biegający po rękach” tekst wspominał pierwszy edytor *Nowosilcowa* w swojej przedmowie. Henryk Mościcki, kilkakrotny wydawca tego dzieła, bez widocznego zawahania odnotował, że to „rękopis oryginalny”¹⁶ anonimowej broszurki powstańczej, jak się potem okazało – autorstwa Lelewela. Na 22 obustronnie zapełnionych kartach większego formatu manuskryptu mieści się główna część późniejszego *Nowosilcowa w Wilnie*, tj. zapis wydarzeń i reakcji miasta skupiony wokół działań komisji śledczej, jeszcze bez rozbicia na rozdziałki, ze skróconą wersją ukazu i odmianami treści. Różnice między *Prześladowaniami Akademii Wileńskiej* [...] a pier-

¹³ *Kilka słów o losie wygnañców litewskich. Wyjątek z pisma „Nowosilców w Wilnie”*. „Fenix. Tygodnik Gazety Polskiej” 1831, nr 10. Zob. też *Bibliografia utworów Joachima Lelewela*. Oprac. H. Hleb-Koszańska, M. Kotwiczówna. Wrocław 1952, pozycja 179, s. 36.

¹⁴ [H. Więckowska], *Komentarz 10. W: J. Lelewel, Dzieła*. T. 8: *Historia Polski nowożytnej*. Oprac. J. Dutkiewicz, M. H. Serejski, H. Więckowska. Warszawa 1961, s. 606.

¹⁵ *Bibl. Raczyńskich w Poznaniu*, rkps 256. Bardzo dziękuję pracownikom Biblioteki za wszelką pomoc w udostępnieniu mi dokumentu.

¹⁶ *Promieniści. Filomaci – filareci*. Zebrał i objaśn. H. Mościcki. Warszawa 1916, s. 105; ta sama informacja w wydaniu poprawionym z 1919 roku (s. 109).

wodrukiem *Nowosilcowa w Wilnie*, wynikają przede wszystkim z przedadresowania narracji z odbiorcy dobrze znającego wileńskie realia na czytelnika spoza ówczesnej Litwy, np. warszawiaka. Powstały także z konieczności dostosowania „małego pi-semka” – jak je Mickiewicz potem nazwie – do powstańczych okoliczności i potrzeb, wiele bowiem wskazuje, że nie tylko obowiązki pamięci skłoniły anonimowego wydawcę do ogłoszenia publikacji podczas insurekcji. W tym miejscu jedynie zaakcentujemy zmianę tytułu: przenosi on uwagę z poddanej represjom instytucji (uniwersytetu wileńskiego) – istotnej, lecz odpersonalizowanej – na opresora, Nowosilcowa, którego pobyt w Wilnie w jednym roku szkolnym 1823/24 pociągnął za sobą opowiadane wypadki, ale się przecież w nim nie zamknął, ponieważ w momencie pojawienia się tekstu senator pełnił funkcję kuratora okręgu wileńskiego. W roku 1831 podczas rewolucji, w Warszawie, przypomnienie *Prześladowań Akademii Wileńskiej przez rząd rosyjski w latach 1823 i następujących* miałyby charakter li tylko memorialny, pomimo głębokiego zrozumienia dla kwestii litewskiej i roli akademii. Natomiast wskazanie w tytule Nowosilcowa jako sprawcy tej niesłychanej historii wpisywało się w cele powstania, do których Lelewel nie chciał go sprowadzać, ale też nie zamierzał ich lekceważyć, tj. powstrzymania i ukarania tych „kilkuset szpiegów i nic niewartych urzędników” – tam, gdzie ucisk był najmocniejszy.

Bez wdawania się we właściwości tego manuskryptu – ponieważ wymaga on osobnej prezentacji – a bazując na cytowanym przedtem fragmencie informacji wstępnych zamieszczonych w pierwodruku, można stwierdzić, że *Prześladowania Akademii Wileńskiej [...]* najprawdopodobniej stanowią wczesny i wieloautorski zapis doświadczeń znanych później z *Nowosilcowa w Wilnie* i z *Dziadów*. Nie szałabym jednak w stronę podważania Lelewelowskiego autorstwa *Nowosilcowa*¹⁷, choćby dlatego, iż porównanie objętości części dodanych w pierwodruku (pełna wersja ukazująca, nota Onacewicza, artykuł prasowy o losie zesłańców) z Lelewelowskimi wersjami rękopiśmiennymi większości tych dokumentów nie uzasadnia takiego zakwestionowania. Ale przede wszystkim wypada liczyć się z późniejszą deklaracją woli historyka, który po 12 latach ogłosił tekst pod własnym nazwiskiem i pod zmodyfikowanym tytułem – *Nowosilcow w Wilnie, czyli Wojna carska z młodzieżą, dziećmi i instrukcją, jątek z dziejów 1824 roku*¹⁸ – włączył do syntezy historycznej nazwanej *Polska odradzająca się*. Autorstwo w tym przypadku nie musi stanowić opcji zerojedynkowej. Krażenie w manuskrypcie „po rękach ciekawych”, jak czytamy w pierwodruku, odsyła raczej do nieautorocentrycznej fazy procesu tekstotwórczego, której nadrzędnym celem – czego można się domyślać – było udokumentowanie, utrwalenie i upublicznienie wiedzy na temat wydarzeń oraz doświadczeń

¹⁷ W najnowszym wydaniu *Nowosilcowa w Wilnie*, opublikowanym przez białoruskiego badacza A. Fiedutę (*Wilna 1823–1824. Pieriekriestki pamiaty*. Minsk 2008, s. 11–12) w paraleli ze wspomnieniami I. Łobojki, powraca wątek autorstwa. Litewska historyczka R. Griškaitė (*Iwan Łobojko w historii i historiografii*. Przeł. M. Duškin. „Pamiętnik Literacki” 2013, z. 3, s. 151–152) uważa podniesioną w tej edycji kwestię genezy *Nowosilcowa* za nadal intrygującą, m.in. ze względu na pozycję w Wilnie I. E. Lachnickiego, którego Lelewel wymienia jako mającego związek z rękopisem powstańczej broszury.

¹⁸ J. Lelewel, *Nowosilcow w Wilnie, czyli Wojna carska z młodzieżą, dziećmi i instrukcją, jątek z dziejów 1824 roku*. W: *Polska odradzająca się, czyli dzieje polskie od roku 1795*. Wyd. 2, pomnożone przypisami. Bruxella 1843.

związanych ze śledztwem w sprawie tajnych stowarzyszeń. Z jakichś powodów manuskryptu nie dało się przypisać, tak w sensie materialnym, jak i – co możliwe – treściowym, jednej osobie bądź nie chciano tego uczynić w 1831 roku. Nie wchodząc zbyt głęboko w arkana warsztatu pisarskiego Lelewela, powiedzmy tylko, że istotnie miał on zwyczaj utrwalania wydarzeń na gorąco i udzielania osobom trzecim swoich notat¹⁹. Z kolei „przepisywanie” („wiele-kroć”, jak podaje Mickiewicz w *Exegi monumentum aere perennius*) autografów oraz wydrukowanych tekstów leżało w zwyczajach epoki i również w przypadku powstańczej edycji *Nowosilcowa w Wilnie* dysponujemy kopią filarety Stanisława Kozakiewicza²⁰ z grudnia 1831, poświadczającą istnienie rękopiśmiennego obiegu opublikowanego już utworu, być może szczególnie na Litwie.

Gdyby szukać odpowiednio pojemnej formuły autorstwa, można by je znaleźć we współczesnej tekstologii Petera L. Shillingsburga, zaprezentowanej w książce *Od Gutenberga do Google'a*, która nie tylko pozwala wejrzeć w rękopiśmienne dossier, ale uwzględnia także dalsze jego postacie i „powtórzenia”. *Nowosilcow w Wilnie* widziany z perspektywy nadawcy, odbiorcy i materialnego wytwórcy byłby tekstem w ruchu, złożonym z „aktów skryptowych”:

Aktami skryptowymi nazywam nie tylko te działania, które wiążą się z pisaniem lub tworzeniem zapisów, mam na myśli każdy rodzaj aktu związanego z tekstami zapisywanymi lub drukowanymi, łącznie z każdym aktem reprodukcji lub lektury. [...] Implikacją mojej propozycji jest założenie, że każda kopia dzieła reprezentuje je w inny sposób. Możliwe, że książka ta zachęci do czytania uwzględniającego konkretne wersje dzieła – czytania, w którym każdy akt skryptowy rozumie się jako wydarzenie w ciągłej komunikacji, być może nie w pełni zrozumiałej chronologii i geografii rzeczywistych i możliwych aktów skryptowych²¹.

Otwartości Shillingsburga na włączenie świadectw odbioru i reprodukcji do reprezentacji tekstu sprzyja jego wrażliwość na materialny aspekt aktu skryptowego, mający wpływ na rozumienie przekazu, a także teoria lokalizacji czy też każdorazowego „uwiązania” tekstów. Shillingsburg uważa je mianowicie za „powiązane ze swoimi źródłami i kontekstami, postrzegane jednak jako rozwijające się w czasie i przez powtórzenia, tak że każda publikacja i jej ponowna publikacja są powiązane lub ponownie powiązane z nowymi źródłami i kontekstami”²².

W przypadku „rozwijania się w czasie” *Nowosilcowa w Wilnie* z pewnością inny był kontekst powstawania rękopisu zatytułowanego *Prześladowania Akademii Wileńskiej [...]* – tworzony, jak trzeba zakładać, bezpośrednio pod wpływem wydarzeń w latach 1823, 1824 lub nieco później – inny zaś pierwodruk w 1831 roku, kiedy tekst przygotowywano do publikacji pod nowym już tytułem. Jednakże sama decyzja notowania wypadków, w Wilnie z pewnością obciążona sporym ryzykiem dla skryptorów, musiała wynikać nie tylko z etyki pamięci, ale i ze znajomości sposobów wypełniania jej zobowiązań, zależnych od stanu świadomości historycznej. Wydarczenia notowały osoby – można rozpoznać dwa lub trzy dukty pisma – które potra-

¹⁹ J. Lelewel, *Użycie mych notat przez Maurycyego Mochnackiego*. W: *Dziela*, t. 8, s. 189–190, 211.

²⁰ S. Kozakiewicz, *Nowosilcow w Wilnie p. J. O. K. A. Bibl. Uniwersytecka KUL*, rkps 715.

²¹ P. L. Shillingsburg, *Od Gutenberga do Google'a. Rozprawy, artykuły, przyczynki (wybór)*. Przeł. P. Bem. Warszawa 2021, s. 63.

²² *Ibidem*, s. 100.

fiły dostrzec doniosłość chwili w perspektywie zbiorowej, miały poczucie przynależności do wspólnej historii i odpowiedzialności za jej przekazywanie, ale także rozumiały funkcję, jaką podobne teksty pełnią w życiu zbiorowości, zwłaszcza egzystującej w warunkach braku suwerenności politycznej. Niewątpliwie tego rodzaju świadomość była powszechna w kręgu ludzi objętych śledztwem lub dotkniętych jego konsekwencjami, należących przecież do elity społecznej: akademików, absolwentów uczelni, ludzi pióra. Stąd przypuszczalnie w *Dziadów części III* uczynienie Jana Sobolewskiego, nauczyciela i jednego z aresztowanych, symbolicznym strażnikiem pamięci grupy, stąd także przedstawienie przez Mickiewicza własnego utworu jako „wiernej pamiętki” wydarzeń wileńskich.

Powstała ona jednak w 1832 roku, podczas gdy z analizy tekstu pierwodruku, którą potwierdza manuskrypt, wynika, że pewne partie *Nowosilcowa w Wilnie* – zwłaszcza te utrwalone w rękopiśmiennych *Prześladowaniach Akademii Wileńskiej* [...] – musiały zostać zanotowane pod wpływem chwili w czasie śledztwa lub niedługo od jego zakończenia. Po wypuszczeniu z więzień, a nawet po zapadnięciu wyroku, zanim nastąpiła deportacja, przyszli wygnańcy, w tym Mickiewicz, mieli sposobność dowiedzenia się o istnieniu bądź przygotowywaniu zapisu ich historii²³, skoro – jak mówi się w pierwodruku *Nowosilcowa* – tekst ten w Wilnie „biegał [...] po rękach ciekawych”. Na pewno Mickiewicz znał powstańcze wydanie, o czym świadczy, prócz oczywistych związków treściowych między *Nowosilcowa w Wilnie* a drezdeńskim dramatem, przytaczany wcześniej przypis zamieszczony w przedmowie *Dziadów części III*, który potwierdza też zrozumiałe zainteresowanie jego autora innymi świadectwami filomackiej historii, np. biografią Zana. Zatem Mickiewicz musiał zdawać sobie sprawę z istnienia owej „chronologii i geografii komunikacji” (według słów Shillingsburga) – poprzez rękopiśmienne i drukowane „akty skryptowe” *Nowosilcowa w Wilnie* – jak i z ważnej roli, jaką odgrywał w niej Lelewel.

Znamienne od tej strony okazują się okoliczności towarzyszące decyzji upublicznienia *Dziadów części III*. Kiedy dzieło już zostało sfinalizowane i przepisane, kilkoro drezdeńskich przyjaciół zapoznało się z nim w takiej wersji, autor zaś zaczął rozglądać się za możliwością druku. Niedługo potem, gdy skończył przepisywać utwór na czysto i odnotował, że stało się to „w dziesięć lat po czwartej części”²⁴, kieruje list do Lelewela, który przebywa już w Paryżu i wkrótce osobiście – jako jedyny – będzie czekał na poetę, by potajemnie odebrać go w stolicy Francji. Trzeba przypomnieć, iż publikując ową „czwartą część”, Mickiewicz również kontaktował się z Lelewelem (najczęściej przez Jana Czeczota) – odpowiadał on wówczas za cenzurę drugiego tomu *Poezji* Mickiewicza i udzielił młodemu autorowi kilka wskazań redakcyjnych, zmierzających do obejścia ewentualnych zastrzeżeń. Drezdeń-

²³ W wydaniu *Nowosilcowa w Wilnie* z 1831 roku czytamy: „Ukaz 14 sierpnia rugował czterech profesorów uniwersyteckich i 20 młodzieży na deportację skazał. Od końca wakacyj, jeszcze 5 tygodni rzewnego ich w Wilnie pobytu minęło” (N 54). Jednak przedtem były jeszcze całe wakacje, np. Mickiewicz wyszedł z więzienia 21 IV / 3 V 1824, a opuścił Wilno 25 X / 6 XI 1824 (zob. M. Der-nałowicz, K. Kostenicz, Z. Makowiecka, *Kronika życia i twórczości Mickiewicza. Lata 1798–1824*. Warszawa 1957, s. 463, 481). W tym czasie odbywało się wiele spotkań towarzyskich.

²⁴ A. Mickiewicz, *Dziadów część III*. T. 1: *Podobizny autografów*. Oprac. edytorskie Z. Stefanowska. Współpr. M. Prussak. Warszawa 1998, s. [153] (tu: *Czystopis części dramatycznej*, k. 38r).

ski list często bywa cytowany, ale warto go przeczytać raz jeszcze, zwracając uwagę nie tylko na faktografię, lecz także na komunikacyjną stronę przekazu, tj. kto, do kogo i o czym pisze:

Mam tu wygotowane do druku jedno poema i kilka drobnych ułamek; wszystko tyczy się mniej lub więcej n a s z e j s p r a w y i nie może być ogłoszone, tylko w Paryżu. Odpisz mi, bądź łaskaw, na te zapytania: 1-o. Czy możesz znaleźć pożyczkę na wydrukowanie tomu jednego tej obszerności co *Wallenrod* albo trzecią częścią więcej, czy też ja mam wyszukać pieniędzy? 2-o. Czy będziesz mógł zająć się sam drukowaniem? Śmiem ci to proponować jedynie stąd, że to dziełko uważam jako kontynuację wojny, którą teraz, kiedy miecze schowane, dalej trzeba piórami prowadzić. A lubo pod swoim nazwiskiem ogłoszę, mam ważne przyczyny zachowania najgłębszej tajemnicy, póki dziełko z druku nie wyjdzie. Jak odbierzesz rękopismo, sam tych przyczyn ważność uznasz. Nie mam komu w Paryżu zwierzyć się prócz ciebie, a samemu jechać trudno, bo podobno nie puszczają²⁵.

„Naszą sprawę” można tłumaczyć ogólnie, jako sprawę polską, a w powiązaniu ze stwierdzeniem o „kontynuacji wojny” łączyć z powstaniem listopadowym. Kiedy jednak uwzględnimy komunikacyjny aspekt tego zapisu, zawartość głównych scen dzieła, którego list dotyczy, dotychczasową mnemohistorię filomatów oraz stosunek Mickiewicza do wojny z lat 1830–1831, Leleweł przestanie być kojarzony tylko z dawnym profesorem, a obecnie ważną postacią na emigracji: byłym członkiem Rządu Narodowego i prezesem Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu. „Nasza sprawa” może wówczas odsyłać do wspólnych przeżyć wileńskich, „wojna” do losów powstania, ale szczególnie tego na Litwie, Leleweł natomiast stanie się w owej lekcji kimś, kto wypuścił niedawno dziełko dotyczące tych wszystkich okoliczności, wyszukał na nie fundusze i sam zajmował się drukowaniem – choć nie pod swoim nazwiskiem. Byłby to więc list autora *Dziadów* do autora *Nowosilcowa w Wilnie*, człowieka bardziej doświadczonego, bo jego tekst został już opublikowany (w niełatwych warunkach) – tekst inicjujący dzieje pamiętania filomatów, w tej samej przestrzeni komunikacyjnej między Wilnem a Warszawą, przestrzeni, która dramat Mickiewicza wprost tematyzuje. Zatem list kierowany z prośbą o radę, pomoc, ale też w poczuciu wspólnoty: doświadczeń, sprawy i celów pisarskich.

Zaproponowana tu lekcja tego listu kładzie nacisk na znaczenie – tyrtejskie, polityczne – które poeta nadawał *Dziadom*, co jest oczywiste, lecz również to, które przypuszczalnie wyczytywał z warszawskiego *Nowosilcowa w Wilnie*: prowadzenie wojny piórem, wieloma piórami. Taki odbiór *Nowosilcowa* wydaje się dość paradoksalny, zważywszy na pozornie memorialny jego charakter (pamiętnik z lat 1823–1824) i podkreślone w tytule ściśle ułożenie relacjonowanych wydarzeń w niedawnej, ale jednak przeszłości. Paradoksalny też dlatego, że edycja powstańczego „pismka” ukazała się w momencie, kiedy miecze w żadnym razie nie były schowane. Lecz intuicja o jego tyrtejskiej wymowie ma pewne prawdopodobieństwo, jak to już sugerowały zmiana tytułu oraz dodatki, o które autor powiększył *stricte* wileńską, wspomnieniową część tekstu (obejmuje ją manuskrypt). Do tego przyjdzie wrócić, tymczasem komentarza wymaga jeszcze jedno sformułowanie z listu Mic-

²⁵ A. Mickiewicz, list do J. Lelewela, z Drezna, z 29 IV [1832]. W: *Dzieła*. T. 15: *Listy. Część druga 1830–1841*. Oprac. M. Dernałowicz, E. Jaworska, M. Zielińska. Warszawa 2003, s. 155–156. Podkreślenia we wszystkich cytatach z tej, jak i z innych pozycji – D. Z.

kiewicza, zapowiadające ogłoszenie nowo napisanego utworu – jeszcze nie określonego jako część *Dziadów* – „pod swoim nazwiskiem”, z jednoczesnym zobowiązaniem adresata do ścisłej tajemnicy. W *Kronice życia i twórczości Mickiewicza* zdanie to otrzymało następującą wykładnię: „Chodziło o nieobudzanie czujności rządów zaborczych, by nie utrudniać przemytu dzieła wydrukowanego poza kordonem”²⁶. To prawda, dalsze zapisy z tego kompendium potwierdzają powstrzymywanie się przed sprzedażą gotowego już nakładu, by egzemplarze wysłane do kraju, np. do Lwowa, zdażyły bezpiecznie dotrzeć na miejsce. Odsuwając jednak na bok pokusę teleologicznego myślenia, które każe późniejsze wydarzenia traktować jako oczywiste skutki wcześniejszych, można dostrzec jeszcze inne sposoby rozumienia tego zdania (nie wykluczające wskazanej już opcji), tj. jako informacji, iż Mickiewicz nie zamierza tym razem korzystać z konwencji anonimowego autorstwa lub że nie będzie się uciekał do zabiegu zastosowanego przez Lelewela w warszawskim *Nowosilcowie w Wilnie*. Bo też – co oczywiste – nie mógłby wystąpić w roli twórcy bezimiennego, jeśli planował włączyć drezdeńską część do ogłoszonego już cyklu *Dziadów*.

Proponowane tu odczytanie, zwracające uwagę na napięcie między „naszą sprawą” a „własnym nazwiskiem”, wydaje się możliwym kontekstem tego listu oraz drezdeńsko-paryskiego czasu pracy nad *Dziadami*. Mickiewicz zmagał się wtedy z konsekwencjami moralnymi własnego epizodu powstańczego, nie tylko w postaci bezczynnej ręki, ale i uczucia Konstancji Łubieńskiej. Okoliczności życia w Dreźnie i w Paryżu również nie sprzyjały tego rodzaju dylematom, poeta przebywał bowiem w towarzystwie listopadowych żołnierzy (Garczyńskiego, Domeyki, Goreckiego, Pola), wśród których byli „współwięźniowie” z Wilna. Kiedy wpadał w żołnierski nastrój i surowo oceniał ustępowanie z pola, nie wydawał się wiarygodny i kończyło się tak, jak relacjonowane przez Wincentego Pola zajście w salonie Klementyny Hoffmanowej, kiedy to generał Kazimierz Małachowski miał stwierdzić „z flegmą największą: Pan Mickiewicz ma rację, myśmy nie odpowiedzieli zadaniom; trzeba było wszystkim zginąć, aby tylko pan Mickiewicz pozostał i wszystko wierszami opisał”²⁷.

Czy poeta mógł pozostać na pozycji cywila? W pewnych aspektach próbował, nie starał się o żołąd czy o pomoc materialną należną uczestnikom zrywu²⁸ (jaka np. uzyskał mieszkający z nim w Paryżu Domeyko) i żył z tego powodu bardzo biednie. W owym czasie jednak w dowód uznania talentu otrzymał od powstańców

²⁶ M. Dernałowicz, *Kronika życia i twórczości Mickiewicza. Marzec 1832 – czerwiec 1834*. Warszawa 1966, s. 55. Podobnie brzmi przypis w edycji listów Mickiewicza.

²⁷ W. Pol, *Pamiętniki*. Cyt. za: Dernałowicz, *op. cit.*, s. 52. Autorka zaznacza, iż Hoffmanowa nie opisała tej sceny w swoich pamiętnikach. Warto może zauważyć, że Pol brał udział w powstaniu na Litwie, a zanotowana przez niego odpowiedź Małachowskiego dana Mickiewiczowi przypomina słowa z *Konrada Wallenroda*: „Znam ja was, każda piosnka wajdeloty / Nieszczęście wróży jak nocnych psów wycie; / Mordy, pożogi wy śpiewać lubicie, / Nam zostawiacie chwałę i zgryzoty” (A. Mickiewicz, *Dzieła*. T. 2: *Poematy*. Oprac. W. Floryan. Współpr. K. Górski, Cz. Zgorzelski. Warszawa 1994, s. 115, w. 614–617).

²⁸ Warto wspomnieć, iż Mickiewicz udając się w 1824 roku na zsyłkę, odmówił również przyjęcia pieniędzy ze zbiórki dam wileńskich, organizowanej jako pomoc wygnańcom. Przyjął np. od Lelewela 100 rubli srebrnych (może dlatego, że w pożegnalnym liście), ale z korzystania z funduszu ze składek zrezygnował.

pierścieni, z pewnością był to podarunek zaszczytny, ale też mogący wpędzać w konfuzję. Mickiewicz odpowiedział przysięgą na wierność ojczyźnie i dotrzymał jej potem ze straszliwą konsekwencją. Tak w Dreźnie, jak w Paryżu angażował się w działalność wielu towarzystw, w zebrania, protesty – niektóre odezwy „w sprawie” drukował na własny koszt, a *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* podobno rozdawał za darmo. Jeśli jednak chciał zapewnić sobie, będąc na emigracji, godną egzystencję i środki do życia, musiał publikować. Mickiewiczowska wojna piórem toczyła się więc nie tylko w „naszej sprawie”, ale też jego osobistej, w wielorakim sensie.

Myślenie w kategoriach wspólnej historii nie zawsze ma opresyjną genezę i wydźwięk, wydaje się zresztą, że takie jej postrzeganie wynika w dużej mierze z doświadczeń czytelniczych, w PRL-u zaś i po 1989 roku wspólnotowość zazwyczaj bywała narzucana, a nie wybierana. Utrudniało to jej dostrzeżenie w *Dziadów części III*²⁹ – poza częstą w romantyzmie reprezentacją „my” przez „ja” – kojarzonej przede wszystkim z indywidualną pamięcią autobiograficzną Mickiewicza³⁰. Tymczasem wspólnotowość dobitnie pojawia się już w dedykacji: sygnujący ją „Autor” został przedtem odindywidualizowany, wpisany w przyjacielski kolektyw za pośrednictwem trzykrotnie powtórzonej formuły „spół-” i trzeba by go czytać jako „spółucznią, spółwięźnią, spółwygnańca”. Mickiewicz ogłasza zatem *Dziady*, kolejną „pamiętkę” wspólnej, filomackiej przeszłości, pod własnym nazwiskiem na okładce, inaczej niż to się stało w przypadku *Nowosilcowa*, ale również sygnalizuje nietypowość autorstwa, wykraczającą poza formułę spersonalizowanego twórcy. W dziele Lelewela był nim – jak wcześniej przytaczałam – „obojętnie kto”, tutaj jeden z wielu. Padają też inne słowa podkreślające wspólnotę losu: „narodowej sprawy męczennicy”, adresaci jako zbiorowy podmiot doświadczenia („prześladowanym”, „zmarłym”), geobiografia pokoleniowa, nie zaś indywidualna (np. „Archanioł” jako miejsce śmierci nieprzypisane do konkretnej osoby, podobnie z Moskwą i Petersburgiem). Jak wiadomo, w tym samym roku Mickiewicz publikuje anonimowo *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, poświęcając związek „sprawy narodowej” z anomaliami w komunikacji literackiej, przede wszystkim z koncepcją bezimiennego lub nieautorocentrycznego twórcy, znanego z *Nowosilcowa w Wilnie*.

W sferze hipotez musi pozostać pytanie o tożsamość skryptora, a raczej skryptorów *Prześladowań Akademii Wileńskiej [...]* oraz dociekanie przyczyn „biegania po rękach” tego manuskryptu, „biegania” w sensie czytelniczym i wykonawczym, jak

²⁹ Przykładem mogą być moje poprzednie odczytania relacji *Nowosilcowa w Wilnie* i *Dziadów*. Większą wagę przywiązywałam wówczas do indywidualności autorów, różnic gatunkowych i dyscyplinarnych (tekst historiograficzny – utwór literacki) oraz odmiennego czasu ich powstawania (przed i po klęsce 1831). Momentu historycznego i dzisiaj nie lekceważę, znacznie wyraźniej jednak dostrzegam łączącą ich wspólnotę interesów i doświadczeń w okresie drezdeńsko-paryskim pisarstwa Mickiewicza, a także wcześniej, zwłaszcza po 1824 roku. Zob. D. Zawadzka: „*Dziadów cz. III*” Adama Mickiewicza i „*Nowosilcow w Wilnie*” Joachima Lelewela – dwie reprezentacje procesu filomatów. W zb.: *Zapisywanie historii. Literaturoznawstwo i historiografia*. Red. W. Bolecki, J. Madajski. Warszawa 2010; *Leleweł i Mickiewicz. Paralela*. Białystok 2013, s. 583–602.

³⁰ Unikanie pierwszej osoby i „kreatywnego Ja romantyka” pokazuje A. Zioliwicz w pracy *Uwagi o wybranych miejscach metatekstowych w III części „Dziadów”* (w zb.: *Rozmowy o „Dziadach”*, s. 35–37).

wyznaje przywoływany wcześniej edytor pierwodruku *Nowosilcowa w Wilnie*. W tym miejscu trzeba zacytować z manuskryptu *Prześladowań* coś, co nie przeniknęło do wydania powstańczego, a w pewnej mierze rozjaśnia zagadkę obcej ręki (rąk), z jakiej Lelewel zdecydował się skorzystać przy sporządzaniu tego dokumentu: „Ja który to piszę lękam się tego papieru i pióra: aby mnie nie za= / kwestyjonował, i niewziął pod torturę: bym wyznał: żkąd to wiem? / Żeby mi tego za zdradę sekretu stanu nie poczytał!”³¹. Ta nie znajdująca się w pierwodruku sygnatura kopisty dokumentuje ogromne emocje towarzyszące sporządzaniu tekstu, a przede wszystkim atmosferę panującą w mieście. Lelewel podczas śledztwa wileńskiego był w ścisłym kręgu podejrzanych, w każdej chwili groziło mu aresztowanie i zarekwirowanie papierów, zapewne więc nie chciał narażać nie tyle siebie, ile osób udzielających mu informacji, do których identyfikacji mógł posłużyć omawiany manuskrypt. Przypuszczalnie skorzystał z pomocy tylko do sporządzenia czystopisu, zwłaszcza jeśli miał on być rozpowszechniany w formie rękopiśmiennej. Ostatecznie jednak nie można wykluczyć znacznie większego udziału skryptorów, obejmującego jakiś rodzaj „użycia notat” historyka (jak to się stało potem, w przypadku jego zapisków powstańczych), a utworzony w ten sposób dokument Lelewel najpierw, w 1831 roku, ogłosił anonimowo, niejako honorując zbiorowe autorstwo, potem zaś, dekadę po Mickiewiczu, wziął pod własne skrzydła.

Filomacka wspólnotowość nie kończy się na formule autorstwa *Prześladowań Akademii Wileńskiej [...]*, *Nowosilcowa w Wilnie* i w pewnym sensie również *Dziadów części III*. Można wskazać przykłady niemal dosłownego podejmowania wątku z *Nowosilcowa w Dziadach*, rozwijania przez Mickiewicza ledwie zarysowanych tropów interpretacyjnych zbiorowej historii filomatów (męczeństwo, nadprzyrodzone interwencje i znaki), wyobraźniowej realizacji wydarzeń, które w *Nowosilcowie* i poprzedzającym go rękopisie zostały zapowiedziane, ale później nie miały miejsca (bal). Trudno rozpatrywać te wszystkie nawiązania w kategoriach wpływu czy zależności tekstowych, nie tylko dlatego, iż są to najczęściej wysokoartystyczne transpozycje, gatunkowo nieporównywalne z pierwotnymi formami, lecz także z tego względu, że ich liczba świadczy właśnie o czerpaniu ze wspólnego źródła, kolektywnej historii, w której przywoływanie Mickiewicza włączył się z całą potęgą własnej pamięci, wyobraźni i pióra.

Zagęszczenie wspólnych wątków obserwujemy w dedykacji, przedmowie oraz w scenach zbiorowych (czyli w scenach 1, 7, 8)³², co wynikało z faktu, iż Mickiewiczowską pamięć wydarzeń warunkowała perspektywa wewnątrzwięzienna, a przy portretowaniu nastrojów mieszkańców miasta, wypadków z wileńskiej ulicy czy śledczych w działaniu poeta przeważnie musiał zdać się na innych. Wprawdzie więźniowie byli dobrze poinformowani i mieli możliwość komunikowania się ze sobą,

³¹ *Prześladowania Akademii Wileńskiej [...]*, k. 9r (pisownia i interpunkcja wyjątkowo nie zostały tu zmodernizowane). Śledztwo było tajne, ujawnienie czegokolwiek z nim związanego (w najzupełniej dowolnej interpretacji śledczych) mogło zostać potraktowane jako ujawnienie tajemnicy państwowej, które narażało na zarzut zdrady stanu.

³² Zob. o tym, z innej perspektywy: A. Ziółowicz, „Ja” – „My” – „Oni”. *Uwagi o romantycznej scenie zbiorowej*. W: *Poszukiwanie wspólnoty. Estetyka dramatyczności a więź międzyludzka w literaturze polskiego romantyzmu (preliminaria)*. Kraków 2011, s. 39–57.

jednak trzeba zaznaczyć, że *Prześladowania Akademii Wileńskiej [...] i Nowosilcow w Wilnie* są bezcennymi, nowatorskimi od strony narracyjnej zapisami historii zewnątrzwieziennej, chwytanej na gorąco, mówionej, afektywnej – szczególnie miejskiej, ale też pozawileńskiej oraz tej rozgrywającej się w kulisach życia uniwersyteckiego. Ścisłość historyczna autora *Dziadów*, zwykle potwierdzana treściami *Nowosilcowa*, to wierzchnia warstwa owej wspólnej historii, skrojona na miarę czytelniczych wyobrażeń o Lelewele, o których Mickiewicz przypuszczalnie nie byłby dobrego zdania. Przeciętny, a może i nieprzeciętny, odbiorca raczej miałby problemy z odgadnięciem, w jakim fragmencie przedmowy do *Dziadów części III* poeta umieścił odsyłacz do m.in. „małego pisemka” – wbrew pozorom nie przy deklaracji wierności zapamiętanym wypadkom, ale tam, gdzie mówi się „że w sprawie uczniów wileńskich było coś mistycznego i tajemniczego”³³.

W tym miejscu odwołam się do kilku zaledwie przykładów, zaczynając od najbardziej dosłownej kontynuacji *Nowosilcowa w Wilnie*, którą znajdziemy w dedykacji i przedmowie do *Dziadów* – przy czym trzeba zaznaczyć, że oba parateksty powstały na pewno w Paryżu, w okresie osobistych kontaktów Mickiewicza z Lelewelem, co poświadcza kształt autografu arcydramatu. Ostatnie zdanie *Nowosilcowa w Wilnie* z 1831 roku dotyczy pogrzebu Cypriana Daszkiewicza, jednego ze zmarłych filaretów i jednego z bohaterów zawartej w *Dziadach* dedykacji: „Cesarz Mikołaj dozwolił martwe zwłoki stosownie do życzenia zmarłego przeprowadzić [do Wilna], co uskutecznione zostało, ale dotąd żadnemu żyjącemu na ziemię rodzinną powrócić nie dopuścił” (N 120). W *Przemowie* Mickiewicz pisze zaś: „Z tyłu wygnańców jednemu tylko dotąd udało się wydobyć z Rosji”³⁴. Co ciekawe, w chwili publikacji *Nowosilcowa w Wilnie* Lelewel wiedział o wyjeździe Mickiewicza z Rosji, lecz prawdopodobnie miał na myśli powroty na Litwę, Mickiewicz zaś w analogicznym momencie ogłaszania *Dziadów* był świadomy, że wydostano ciało Daszkiewicza, ale widocznie chodziło o tego z żyjących, którego nie policzył Lelewel (być może optymistycznie zakładając wówczas rychłe powroty wygnańców na ziemię rodzinną). Mimo nieścisłości w obu fragmentach widać wyraźne przejęcie frazy i dopowiedzenie Mickiewicza.

Końcowy akord *Nowosilcowa w Wilnie* w postaci uwolnienia przez cara zwłok Daszkiewicza³⁵ jest poprzedzony dłuższym jego biogramem. Prócz faktografii, przypomnienia pracy w banku i organizacji samopomocy finansowej wśród skazanych na wygnanie kolegów, na uwagę zasługuje rys wewnętrzny młodego prawnika, który jako student wyróżniał się uzdolnieniami naukowymi i zainteresowaniem historią („oddaniem się nauce historii”): „Nikt, w razie prawdziwej dla Litwy żałoby, nikt nie zrównał mu w spokojności umysłu, nikt nie dochował równie pogodnych jak on skłonności i równie cichego zdania się na los nieodzowny” (N 119–120).

³³ Mickiewicz, *Dziela*, t. 3, s. 123, w. 73–74.

³⁴ *Ibidem*, s. 123, w. 69–70.

³⁵ O śmierci innych – Jana Sobolewskiego i Feliksa Kułakowskiego w *Nowosilcowie* nie ma mowy, choć są tam jednozdaniowe charakterystyki ich obu, akcentujące szybką karierę inżynierską pierwszego i łatwość układania „lekkich i wesołych wierszyków” drugiego. Trudno powiedzieć, czy Lelewel nie znał ich losów (Sobolewski zmarł w 1829 roku, podobnie jak Daszkiewicz, Kułakowski na wiosnę 1831), czy też chciał potraktować biografię swego ulubionego ucznia jako symboliczną.

Podobne do tych wymienionych cechy pojawiają się we wcześniejszych partiach *Nowosilcowa*, przy Zanie oraz w charakterystyce zbiorowej uwieczionych – na początku śledztwa i po otrzymaniu ukazu – która wtedy obejmuje także relegowanych profesorów. Fragment o postawie Zana:

Poznali go młodzi koledzy, powołali, aby im przewodniczył. Położone w nim zaufanie dodało hartu jego znacznej duszy. W ciężkich cierpieniach i niedoli, jakiej doznał, złożył najświetniejsze dowody, jak dalece głowa jego porządna była. W więzieniu swoim wielomiesięcznym mierzył on stopień zeznań dreczonych śledztwem kolegów i, w miarę tego z czterech pierwotnych odpowiedzi swoich, na krok ich zasad nie odstępując, prześladowcom swoim odpowiadał. Złożył niemniej dowód mocy i wytrwałości, w której się ani na chwilę nie zachwiał. A jeśli natchnienie rzeczywiście ma miejsce, przelał on swoje ledwie nie we wszystkich kolegów, wyznawców cnót jego. [N, 14–15]

O nastrojach po wyroku, który – jak wynika z *Nowosilcowa* – zaskoczył wszystkich swoją surowością, „pokrył smutkiem i żalobą liczne familie”:

Ukaz 14 sierpnia rugował czterech profesorów i 20 młodzieży na deportację skazał. Od końca wakacji jeszcze pięć tygodni rzewnego ich w Wilnie pobytu minęło. W pokoju umysłu swego kończyli oni swe naukowe prace, urządzali swe prywatne i domowe interesa i wybierali się w podróż. Pięć tygodni mijało i Nowosilcow nie miał tej pociechy, aby mógł prześladowanych narazić, iżby mogli od kogo jakie mieć wyrzuty; aby mógł między prześladowanymi jakie niechęci rozniecić, zniepokoić ich, albo ich spokojność i pogodę zachwiać. [N 54–55]

To m.in. te miejsca *Nowosilcowa w Wilnie* miał na myśli Mickiewicz, kiedy pisał o „mistycznym i tajemniczym” odbiorze sprawy wileńskich studentów. Zwraca w nich uwagę jednolity i konsekwentny język charakterystyk – w którym powtarzają się „cierpienie”, „hart duszy”, „prześladowani”, „spokojność”, „moc i wytrwałość” – nawiązujący skojarzenia z religijnymi przedstawieniami męczenników. Słowo to – „męczennicy” – nie pada w powstańczym piśmie (ale na emigracji nie będzie obce Lelelewowi), wypowiada je Mickiewicz w dedykacji, a w umieszczonej obok *Przemowie* przypomni, że przed nim w kilku przekazach pojawiło się świadectwo mistycznej formy wydarzeń. W *Nowosilcowie* zaś można znaleźć również inne tropy wiodące w stronę nadprzyrodzonych sankcji dziejącej się historii (np. przewijający się motyw kary niebios). Czy jednak potrafimy dostrzec w Mickiewiczzu świadomego naśladowcę podążającego tropem wcześniejszych zapisów wspólnej przeszłości, w historyku natomiast „mistycznego Lelewela”³⁶?

Wróćmy teraz do sugestii z Mickiewiczowskiego listu z Drezna, w którym pisze on o ukończonych właśnie *Dziadach* jako orężu w wojnie piórami – czy rzeczywiście poeta mógł taki wzorzec filomackich losów wyczytać w *Nowosilcowie*?

Mimo że tytuł jednoznacznie wskazuje związek z Wilnem i latami 1823–1824, trzeba by spojrzeć na *Nowosilcowa* z Warszawy w roku 1831 i położyć akcent na czasie powstawania tego tekstu: 1824–1831, siedmiu bardzo ważnych latach. Następnie zobaczyć, na ile one się odcisnęły, nawarstwiły w treści *Nowosilcowa w Wilnie* oraz jak wyszczególnione daty i wydarzenia – proces filomatów i powstanie li-

³⁶ Zob. W. Zwierekowski, *Rys powstania walki i działań Polaków 1830–1831 roku skreślony w dzieśnięć lat po wypadkach na tulaćwie we Francji*. Oprac. W. Lewandowski. Warszawa 1973, s. 104: „W mistycznym, jak go zwano, Lelewelu upatrywano głowę kontrrewolucji, przeciwnika działań dyktatora [...]”.

stopadowe – nawzajem się w nim oświetlają. Jest to tekst hybrydyczny, w zasadzie wiązka mniejszych przekazów obejmująca: 1) opis śledztwa Nowosilcowa w Wilnie i na Litwie w latach 1823–1824, który odpowiada odnalezionej relacji *Prześladowania Akademii Wileńskiej [...]*; 2) pierwszy przedruk tłumaczenia ukazu; 3) notę Ignacego Onacewicza, czyli datowane na 1829 rok pismo zaprzyjaźnionego z Lelewelem historyka uniwersyteckiego z Wilna, charakteryzujące tamtejsze rządy Nowosilcowa jako kuratora po 1824 roku; 4) artykuł *Kilka słów o losie wygnańców litewskich*, który znalazł się w periodyku powstańczym „Fenix”. Słowem, zawartość *Nowosilcowa w Wilnie* wydanego w 1831 roku w powstańczej Warszawie obejmuje okres od procesu filomatów, wraz z jego pogłębioną genezą (sięgającą czasów napoleońskich), do roku publikacji, *Kilka słów o losie wygnańców litewskich* pochodzi bowiem z marca 1831³⁷. Z pewnością Lelewel chciał w ten sposób powiązać różne fakty z lat 1823–1824 z powstaniem listopadowym, udokumentować genealogię insurekcji, włączając w nią wydarzenia wileńskie w czasie procesu filomatów i po nim, za kuratorii Nowosilcowa (nota Onacewicza), oraz losy zesłanych filomatów w Rosji. Ważne, że autorem *Nowosilcowa w Wilnie* był, z jednej strony, ambasador Mickiewicza i filomatów w Warszawie w latach 1825–1829, a więc fragment poświęcony losowi wygnańców litewskich nie opiera się na zasłyszanych informacjach, tylko na częstym kontakcie korespondencyjnym (z Daszkiewiczem, Mickiewiczem, Malinowskim, Małewskim i innymi). Z drugiej strony, ktoś doskonale zorientowany w realiach warszawskich, „współtwórca życia umysłowego” – wraz z Mochnackim – ówczesnej stolicy³⁸. Lelewel był zatem skrzynką kontaktową wielu impulsów, nurtów, osobistości, lat i miejsc epoki przedpowstańczej (miał również uczniów w Paryżu), trudno znaleźć drugiego podobnego. I sądzę, że najważniejsze zadanie, jakie sobie stawiał, ale też najważniejsza rola, której odegrania od niego oczekiwano, sprowadzały się do upublicznionego integrowania tych wątków, proponowania opisu tego, co się stało i staże, narracyjnego rozumienia bieżących wypadków.

Do podobnych narracji należy też *Nowosilcow w Wilnie*, z tym, że to małe piśmiemko istotnie miało – jak sądzę – jeszcze walor dodatkowy: performatywny, a więc mogło być nie tylko aktem rozumienia chwili dziejowej, lecz również aktem działania za pomocą słowa. Performatywność funduje tutaj uformowana w utworze przestrzeń emblematyczna³⁹, złożona z obrazu i subskrypcji, gdzie rolę *imago* gra Nowosilcow, a znaczenie wyraża tytuł *Nowosilcow w Wilnie w roku szkolnym 1823/24*, zwłaszcza zaś w drugim, brukselskim, mającym potwierdzone autorstwo wydaniu, gdzie przybrał on brzmienie typowo emblematyczne: *Nowosilcow w Wilnie*,

³⁷ Jak podano wcześniej, artykuł ukazał się w nrze 10 z 1831 roku.

³⁸ Zob. A. Kowalska, *Mochnacki i Lelewel. Współtwórcy życia umysłowego Warszawy i kraju 1825–1830*. Warszawa 1971, s. 193–297.

³⁹ Zob. T. Kubikowski, *Przestrzeń emblematyczna*. „Pamiętnik Teatralny” 2020, z. 4, s. 38: „Mówiąc obrazowo: przestrzeń emblematyczna otwiera się w powszechnej świadomości jako scena, na której rozgrywa się przyciągający uwagę społeczności performans. Instytucja teatru jawi się zaś jako miejsce, w którym na mocy umowy społecznej takie przestrzenie tworzy się programowo. Na udanym ich tworzeniu polega sukces i obowiązek teatru. W życiu powszednim natomiast przestrzenie emblematyczne tworzą się samorzutnie wskutek działań zbiorowości (jako emanacja jej oczekiwań lub nadziei) albo poprzez działania przyciągających publiczną uwagę jednostek; zachodzące w tych przestrzeniach działania zyskują range performansu społecznego”.

czyli *Wojna carska z młodzieżą, dziećmi i instrukcją, jatek z dziejów 1824 roku*. Badacze zwracają uwagę, że emblemat rządzi strukturą dramatu i teatru, w których obrazem staje się akt, a komentarz wygłasza chór. Widać to w tytułach sztuk z tego okresu, np. *Cud mniemany, czyli Krakowiaki i Górale, Śluby panieńskie, czyli Magnetyzm serca*. W tym sensie również emblemat, jak twierdzi Tomasz Kubikowski, łączy się z performansem, czy to organizowanym celowo w teatrze, w scenariuszu teatralnym, jakim jest dramat napisany przez konkretnego autora, czy też w różnych performansach życia, spontanicznie się dziejących lub performowanych działaniach społecznych, politycznych (insurrekcja).

Powstaje pytanie, na ile i w jakim sensie *Nowosilcow w Wilnie w roku szkolnym 1823/24* mógł być emblematem powstania listopadowego, lub pewnej jego fazy. Bez wątpienia tytuł wyrażał ideę nierównej walki z siłą barbarzyńską, jak zresztą pisał o niej Onacewicz – mocarstwo stanęło do zapasów z uczniami, z dziećmi (N 98, 100), a dzieci to kolejny temat wspólnej historii. Na początku 1831 roku, kiedy ukazał się tekst *Nowosilcowa*, z pewnością mógł aktywizować Litwę, przygotowującą się do powstania. Wyobrażenie *Nowosilcowa w Wilnie w roku szkolnym 1823/24* wchodziło bowiem w paralelę z *Nowosilcowem w Wilnie w latach 1830–1831*, który jako kurator uniwersytetu przydzielił bedela niemal każdemu z uczących się i organizował im o świcie uniwersyteckie apele (w uniformach) z feldmarszałkiem Iwanem Dybiczem Zabalkańskim, a ten sugerował studentom „dobre i spokojne sprawowanie się”⁴⁰. Ale *Nowosilcow* to również *imago* maszyny „katostwa”, państwa tajnej policji – jako czytelnik Mickiewiczowskiego *Konrada Wallenroda* i autor raportu o jego nieprawomyślności.

Mimo wydania brukselskiego z nazwiskiem Lelewela na okładce, *Nowosilcow w Wilnie* w odbiorze społecznym pozostał jakby nieprzypisany, bez autora czy raczej z autorem zbiorowym, co osłabiło jego oddziaływanie w epoce zindywidualizowanych twórców i procesów twórczych. Potem został przykryty kłeską powstania i podjęciem tematu filomackiego przez Mickiewicza, który przeprowadził „dramę” *Nowosilcowa* (N 41) z performansu życia-historii i anonimowej narracji historycznej do arcydramatu *Dziady*.

Abstract

DANUTA ZAWADZKA University of Białystok
ORCID: 0000-0003-0273-2216

COMMON HISTORY: “NOWOSILCOW W WILNIE” (“NOVOSILCOV IN VILNIUS”) AND „DZIADY” (“FOREFATHERS’ EVE”) PART III

The paper is devoted to the birth of the Philomath myth, namely the shaping of cultural memory about imprisonment, investigation and following it deportation from Lithuania to exile into Russia of a group of Vilnius interns, students and professors in 1823 and 1824. The author of the paper focuses on announcing and first accounts of so-called Philomath and Filaret trial, the associations to which, traditionally, an anonymous brochure published during the Polish November Insurrection *Nowosilcow*

⁴⁰ D. Beauvois, *Wilno – polska stolica kulturalna zaboru rosyjskiego 1803–1832*. [Na podstawie przekł. I. Kani]. Wrocław 2010, s. 352–353.

w Wilnie w roku szkolnym 1823/24 (Novosilcov in Vilnius in the Schoolyear 1823/24, 1831) by, as was later proven, Joachim Lelewel, and Adam Mickiewicz's *Dziady (Forefathers' Eve)* part III (1832) belonged. As based on those autobiographical accounts, and also on the regained manuscript of *Nowosilcow w Wilnie*, the author formulates a thesis about the existence of pre-Mickiewicz, nameless, collective memory about the Philomaths strengthened, and also substantially changed by the issuing of *Dziady* part III.